

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

sobota

5 sierpnia

1950 r.

Rok VI

Nr 213

(1835)



Ręce precz od Korei!



Foto „API”

Ku wściekłości imperialistów, którzy chcą Niemców użyć jako „mięso armatnie”, masy niemieckie demonstrują swą wolę pokoju i wrogość wobec amerykańskich agresorów. Na zdjęciu demonstracja młodzieży robotniczej na ulicach Kiel pod hasłem „Ręce precz od Korei!”.

Pod znakiem obfitości W roku 1951 zakontraktujemy 6 milionów sztuk trzody chlewnej

WARSZAWA, 4.8 (PAP). Kontraktacja trzody chlewnej na r. 1950 została zakończona w dniu 1 lipca br. Na ustalony plan 3 mil. sztuk trzody chlewnej zakontraktowano 3 mil. 724 tys. sztuk.

Uchwała Prezydium Rządu z dn. 17 czerwca ustala w tym czasie formy i warunki masowej i powszechnej kontraktacji na r. 1951.

Akcja kontraktacyjna trzody chlewnej na r. 1951 wiąże się z troską Rządu o zachowanie i rozszerzenie osiągniętych wyników w kampanii zapoczątkowanej uchwałą ze stycznia 1949 r. zwanej popularnie akcją „H”.

Kontraktacja trzody chlewnej na r. 1951 została w zasadzie oparta o te same przesłanki co i w r. b.: zapewnienie stałych i opłacalnych cen, gwarancję pewności zbytu wszystkich zakontraktowanych sztuk, udzielanie zaliczek na zakup prosiąt i pasz, ubezpieczenie trzody chlewnej za dostępną opłatą, zabezpieczenie bezpłatnej obsługi weterynaryjnej i poradnictwa dla

sztuk zakontraktowanych, szczepienie świń przeciw różycy, ułatwienie zakupu prosiąt i pasz treściwych oraz premie za terminowe dostawy w okresie miesięcy letnich.

NOWOŚCIĄ W AKCJI KONTRAKTACYJNEJ NA ROK 1951 JEST:

a) znaczne jej rozszerzenie: podczas gdy w r. 1950 zakontraktowano 3.724.000 sztuk — uchwała Prezydium Rządu ustala plan kontraktacji na rok 1951 w wysokości 6 mil. sztuk trzody chlewnej.

b) akcja kontraktacyjna na r. 1951 wprowadza obok powszechności kontraktacji, również społeczną decyzyjną przy ustalaniu planów kontraktacyjnych dla gromady.

Spółeczny charakter decyzji przy ustalaniu planu kontraktacji dla gromady polega na tym, że producenci na zebraniu gromadzkim ustalają plan dostawy trzody chlewnej zakontraktowanej na r. 1951 dla danej gromady.

Gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” zawiera umowy kontraktacyjne z poszczególnymi producentami w oparciu o grupy hodowców trzody chlewnej.

Doświadczenia kontraktacji i skupu w r. 1950 wykazują konieczność dokonania pewnych poprawek w do-

tychczasowym układzie cennika w stosunku do poszczególnych klas żywcia. Dotychczasowy cennik nadmiernie uprzywilejował świnię słoninową w stosunku do świń mięsnych. Wpływa tu ujemnie na kierunek hodowli, gdyż powstaje z jednej strony nadmierna w odniesieniu do potrzeb rynku produkcja świń słoninowych i brak z drugiej strony świń mięsnych.

Uchwała Prezydium Rządu zawiera również nowe postanowienia, mające na celu stworzenie warunków dalszego, pomyślnego rozwoju hodowli trzody chlewnej. Między innymi od każdej uznanej i zarejestrowanej maciory przyznane będą ulgi podatkowe w wysokości 2.000 zł. Służba weterynaryjna otoczy specjalną opieką materiał zarejestrowany i przychowek po nim.

Dawniej a dziś

Zamiast 26 dni — tylko 8! Niebawmy sukces ślusarzy w Chorzowie

Wybitne osiągnięcia uzyskali ostatnio robotnicy Zakładu Azotowego w Chorzowie, rywalizujący we współzawodnictwie z załogą Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Zwycięska brygada remontowa Piotra Matysika, w skład której wchodzi ślusarze: Fr. Szelep, P. Ochmon, Z. Kopycki i Z. Ozimek, przeprowadziła szybkościowy i wzorowy remont kompresora amoniakalnego w ciągu 8 dni. Dotychczas prace przy kapitalnym remoncie kompresora trwały 1 miesiąc, zaś harmonogram wzorcowy, opracowa-

wany przez brygadę wraz z komisją techniczną, przewidywał przeprowadzenie remontu w 17 dni. Przedterminowe zrealizowanie zadań przez brygadę remontową pozwoliło na skrócenie czasu postoju agregatu o 18 dni i uzyskanie w tym okresie wzrostu możliwości produkcyjnych o 17 proc. w stosunku do możliwości planowanych. Tak poważne osiągnięcie uzyskała brygada Matysika, dzięki planowej organizacji pracy i maksymalnemu wykorzystaniu czasu roboczego.

»Dyplomatyczna działalność« titowców

Przygotowywali oderwanie Banatu od Rumunii Wielki proces szpiegowski w Bukareszcie

BUKARESZT, 4.8. W toczącym się w Bukareszcie procesie grupy szpiegów i zdrajców sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonych.

Oskarżony Medicz oświadczył, że w lutym 1949 r. z Belgradu przybył do Bukaresztu oficer UDB (wywiad titowski) który pozostawał w Rumunii przez miesiąc i wraz z innymi pracownikami ambasady jugosłowiańskiej zbierał materiały szpiegowskie i przekazywał je szefem do Belgradu. Medicz stwierdził, że se-

ekretarz ambasady jugosłowiańskiej polecił wszystkim pracownikom ambasady nosić broń. W czerwcu 1949 r. ambasada jugosłowiańska w Bukareszcie otrzymała z Belgradu polecenie nawiązania kontaktu z jugosłowiańskimi emigrantami politycznymi w Rumunii i skłonienia ich do odmowy poparcia rezolucji Biura Informacyjnego.

Po wyjaśnieniach Medicza przewodniczący sądu nakazał aresztowanie sekretarza ambasady jugosłowiańskiej za naruszenie ustawy o bezpieczeństwie Rumuńskiej Republiki Ludowej (zaopatrzenie w broń pracowników ambasady).

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania obywatela jugosłowiańskiego M. Adamowa, który stwierdził, że postępując się fałszywymi dokumentami, wystawionymi przez wywiad titowski przekraczał kilka-

naście razy granicę i zbierał w Rumunii wiadomości o charakterze szpiegowskim.

Następny oskarżony M. Todorow oświadczył, że jako lekarz pełniący służbę w pociągu sanitarnym znalazł się jesienią 1945 r. w Jugosławii, gdzie poznał oficera UDB Jowanowicza który zwerbował go do roboty szpiegowskiej dla UDB. Odpo-wiadając na pytania przewodniczącego sądu Todorow stwierdził, że Jowanowicz i jego agenci w Rumunii czynili przygotowania do oderwania obszaru Banatu od Rumunii.

Na posiedzeniu 3 bm. sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Większość z nich to agenci wywiadu titowskiego, zwerbowani do roboty szpiegowskiej bądź przez oskarżonych, bądź też bezpośrednio przez urzędników UDB. „pracujących w charakterze dyplomatów” w ambasadzie jugosłowiańskiej w Bukareszcie.

Zeznania świadków dopełniają obraz zbrodniczej roboty agentów titowskich w Rumunii, ukrywających się pod płaszczkiem „dyplomatycznej działalności” przy ambasadzie jugosłowiańskiej w Bukareszcie.

Straty amerykańskie w ostatnich dniach

PEKIN, 4.8. Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu, że koreańska armia ludowa podała do wiadomości, iż w walkach o miasto Andong, które zostało wyzwolone w dniu 1 bm., nieprzyjacieli stracił w zabitych i rannych 1.500 żołnierzy, nadto wzięto do niewoli 1.200 żołnierzy. Zdobyto wiele sprzętu

wojennego, w tej liczbie 19 amerykańskich ciężkich dział, przeszło 900 karabinów.

W walkach o Hameczang, które zostały wyzwolone 1 bm. — 35 pułk 25 dywizji amerykańskiej oraz znaczne siły linymanowskie — zostały doszczętnie zniszczone. Wzięto wielu jeńców. Zdo- byto 4 działa kalibru 105 mm, 10 mniejszych dział, setki karabinów, dziesiątki karabinów maszynowych, nadajniki radiowe itd. Nadto zniszczono kilkadziesiąt samochodów nieprzyjaciela.

Podczas walk o miejscowość Czyrie, która została wyzwolona z końcem lipca, nieprzyjacieli stracił przeszło 500 żołnierzy, zdobyto 10 ciężkich dział, 35 samochodów ciężarowych, 15 dział przeciwzołgowych oraz liczne karabiny.

LONDYN, 4.8. Agencja Reutersa donosi, że wojska północno-koreańskie dotarły do rzeki Naktong w pobliżu Taegu.

Nacisł wojsk północno-koreańskich na wschód od Czindzu trwa bez przerwy. W rejonie tym toczą się zacięte walki.

W późnych godzinach wieczornych dnia 4 bm. Agencja Reutersa dodała, że w okręgu Taegu wojska północno-koreańskie wzmożyły swój napór i nacierają bez przerwy.

Uchwała Plenum CRZZ

o zadaniach Zw. Zawodowych w realizacji Planu 6-letniego

WARSZAWA, 4.8. Obradujące w dniach 1 i 2 bm. V Plenum CRZZ jednogłośnie przyjęło uchwałę, która m. in. głosi:

Praca Zw. Zaw. powinna skupić się wokół następujących głównych zadań:

- znacznego wzrostu wydajności pracy,
- znacznego zwiększenia oszczędności,
- zwiększenia troski o poprawę warunków pracy i bytu klasy robotniczej,
- wychowania i przeszkolenia kadr, niezbędnych do realizacji Planu 6-letniego.

Związki Zawodowe powinny w jak najszerszym zakresie zaznajomić wszystkich pracujących z ustawą o Planie 6-letnim i dbać, by plany produkcyjne — roczne, kwartalne, miesięczne — były wprowadzane do każdego oddziału produkcyjnego, brygady, zespołu i stanowiska roboczego.

Związki Zawodowe powinny nieść pomoc masom pracującego chłopstwa w walce z elementami kapitalistycznymi na wsi z kulactwem o socjalistyczną przebudowę wsi — przez mobilizowanie pracujących do zwiększenia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, sztucznych nawozów oraz innych artykułów przemysłowych, potrzebnych wsi, oraz przez organizowanie i stałe doskonalenie metod pracy ekip łączności fabryk ze wsią.

Plenum zwraca uwagę związków zawodowych na konieczność stałej troski o zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących i racjonalne wykorzystywanie kwot, przeznaczonych przez państwo na budownictwo mieszkaniowe i na akcję socjalną. Należy usprawnić akcję wczasów pracowniczych, w szczególności dbać o zwiększenie procentu pracowników fizycznych, korzystających z wczasów. Należy wzmocnić kontrolę społeczną nad siecią uspołecznionego handlu i nad instytucjami zbiorowego żywienia.

Jedność moralno-polityczna

Prasa radziecka

o akcji obrońców pokoju w ZSRR

MOSKWA, 4.8. Cała prasa piątkowa zamieszcza artykuły wstępne, poświęcone komunikatowi Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim — stwierdza dziennik „Prawda” — nabrała w Związku Radzieckim charakteru prawdziwie ogólnonarodowego. Z nową siłą zademonstrowała ona jedność moralno-polityczną narodów ZSRR i ich skupie-

nie się wokół Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego, wokół Towarzysza Stalina.

Rzesze pracujące ZSRR w walce o pokój manifestują życiodajny patriotyzm radziecki, którego siła polega na tym, że u jego podstaw leżą nie przesady rasowe lub narodowe, lecz głębokie oddanie ojczyźnie radzieckiej, bratnia współpraca mas wszystkich narodów naszego kraju. Podpisując apel, narody radzieckie oświadczyły, że walczą o pokój na całym świecie odpowiadając żywym interesom wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego.

Leninowsko-stalinowska polityka pokojowa wypływa z zasadniczych podstaw radzieckiego ustroju społecznego i państwowego.

Projekt ustawy Leopold przekazuje tron Baldwinowi

BRUKSELA, 4.8. Ogłoszono projekt ustawy o przekazaniu uprawnień królewskich następcy tronu, Baldwinowi. Projekt ten opracowany przez komisję parlamentarną, z której wykluczeni zostali deputowani komunistyczni — świadczy wymownie o zdradzie prawicowych socjalistów i jest zaprzeczeniem ich demagogicznych przyrzeczeń, składanych w okresie strajku generalnego.

Po gestapowsku

WIENIĘ, 4.8. — Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volksstimme” agencji wywiadu amerykańskiego porwali w biały dzień na jednej z ulic miasta Braunau w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii 2 znanych działaczy PK, Fischera i Siegera. Obaj robotnicy zostali przemocą wciągnięci do samochodu i dowiezieni na „przesłuchanie” do kierownika miejscowego oddziału wywiadu amerykańskiego. „Przesłuchanie” trwało kilka godzin, przy czym Fischer i Sieger zostali nie- ludzko pobici.

»Ratujcie młodzież amerykańską!«

Imponująca demonstracja pokojowa w Nowym Jorku

NOWY JORK, 4.8 (PAP). Odbędzie się tu, wbrew zakazowi policji, władz miejskich i sądu najwyższego stanu Nowy Jork, imponująca demonstracja Obrońców Pokoju z udziałem 15 tysięcy osób. Była to demonstracja pod hasłem walki przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei.

Jakkolwiek demonstrację zapowiedziano na godz. 5 po południu, już o godz. 3 oddziały policji pieszej i konnej w łącznej sile tysiąca osób, nie licząc agentów tajnej policji — obsadzili trasę demonstracji.

Policja zapędziła część demonstrantów w głąb stacji metro i sklepów, ale już po kilku chwilach demonstranci wyrwali się na ulicę z okrzykami: „Żądamy zakazu broni atomowej!” „Żądamy pokoju!” „Precz z agresją w Korei!” itd.

Druga grupa demonstrantów zebrała się w Madison Square. Policja udaremniła Robesonowi oraz prof. Dubois, wygłoszenie przemówień. Liczni demonstranci wdrapali się wówczas na latarnie i dachy kiosków, rzucając hasło: „Ratujcie młodzież amerykańską — żądamy zaprzestania wojny z Koreą!”

Dość rannych i poturbowanych nie udało się jeszcze ustalić. Policja aresztowała 28 osób, z których jednej grozi wskutek brutalnego pobicia utrata oka.

Cztery tysiące zagród wiejskich

czeka na osadników

W województwach szczecińskim, ko szalińskim, olsztyńskim i w niektórych powiatach województw zielonogórskiego i białostockiego wyremontowano i przystosowano do użytku zniszczone w czasie działań wojennych budynki mieszkalne i gospodarskie w ok. 4 tys. zagród wiejskich. W związku z tym zagrody te wraz z odpowiednimi gospodarstwami rolnymi mogą być już obecnie

Po osiedleniu się na nowych gospodarstwach rolnych chłopci otrzymują do 10 tys. zł bezzwrotnej zapomogi na urządzenie się oraz kredyty na zakup krów lub koni.

Na zakup krowy przesiedleńcy może otrzymać pożyczkę w wysokości do 80 tys. zł, a na zakup konia do 110 tys. zł. Chłopci, którzy nie posiadają żadnego inwentarza żywego, mogą w wyjątkowych wypadkach otrzymać pożyczki na zakup tego inwentarza do wysokości 190 tys. zł.

W województwach zachodnich są jeszcze do objęcia rolne działki pracownicze, przewidziane dla robotników leśnych i rybaków morskich.

Bezrolni i małorolni chłopcy z ziem centralnych, chcący się przesiedlić na nowe gospodarstwa, powinni to uczynić natychmiast po żniwach. Dla przesiedlających się

Dla obejrzenia przyszłych gospodarstw w województwach zachodnich organizowane są

SPECJALNE WYJAZDY

w których mogą wziąć udział delegaci chłopów, zamierzających się przesiedlić.

Blizszych informacji o warunkach osiedleńczych i kredytach udzielają placówki PUR oraz wydziały rolnictwa i leśnictwa prezydentów powiatowych Rad Narodowych.

Machina do głosowania

Rada Bezpieczeństwa powzięła jedną tylko decyzję i to — bezprawną

LAKE SUCCESS, 4.8 (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezp. w dniu 3 bm. toczyła się — jak już podaliśmy — obrada, dotyczącą zatwierdzenia

posiedzeniu Rady Bezp. w dniu 3 bm. dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Delegat radziecki Malik, wykazawszy niezbicie, że wypadki koreańskie spowodowane zostały przez Stany Zjednoczone, celem uzyskania możliwości wysłania swych wojsk na kontynent azjatycki, stwierdził, że przed Radą Bezp. otwierają się dwie drogi: pierwsza prowadzi do pokoju, druga — do wojny. Propozycje radzieckie reprezentują drogę pokoju. Ich celem jest pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego.

W końcu Malik oświadczył, że jest rzeczą oczywistą, iż Rada Bezp. będzie mogła funkcjonować normalnie i spełniać swą misję utrwalenia pokoju tylko wtedy, gdy skład jej będzie pełny i legalny. Oto dlaczego delegacja radziecka demaga się, aby przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej został natychmiast uznany reprezentantem Chin w Radzie Bezp.

Przedstawiciel Indii — Rau, oświadczył, że uważa za wskazane włączenie do porządku dziennego propozycji radzieckiej, lecz należy również umieścić na porządku dziennym rezolucję amerykańską.

Za umieszczeniem propozycji amerykańskiej na porządku dziennym głosowali delegaci Ekwadoru, Egiptu, Norwegii, Anglii, USA, Kuby, Francji i reprezentant klki kuomintangowskiej. Przeciwnie głosowała delegacja radziecka, Indie i Jugosławia — wstrzymały się od głosowania.

Z kolei Rada Bezp. przystąpiła do głosowania nad sprawą umieszczenia na porządku dziennym problemu do-

puszczenia reprezentanta Chińskiej Republiki Ludowej do Rady Bezpieczeństwa. Za umieszczeniem tego punktu na porządku dziennym głosowali delegaci ZSRR, Indii, Jugosławii, Anglii i Norwegii. Przeciwnie — delegaci USA, Francji, Ekwadoru, Kuby oraz reprezentant klki kuomintangowskiej. Egipt wstrzymał się od głosowania.

Następnie odbyło się głosowanie nad tym, czy umieścić na porządku dziennym propozycje radzieckie w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Za umieszczeniem tego punktu na porządku dziennym głosowali delegaci ZSRR, Indii, Egiptu, Francji, Ekwadoru, Kuby, Norwegii i reprezentant klki kuomintangowskiej. Jugosławia wstrzymała się od głosowania.

Reasumując wyniki głosowania, Malik oświadczył, że na porządku dziennym pozostawiono tylko jedną sprawę a mianowicie propozycję USA. Delegacja radziecka — stwierdził Malik — uważa tę decyzję za pozbawioną mocy prawnej i obliczoną na to, aby nie dopuścić do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i do przywrócenia legalnego charakteru Radzie Bezpieczeństwa.

ODDANE W UŻYTKOWANIE NOWYM OSADNIKOM.

Poza tym w województwach zachodnich są jeszcze do objęcia rolne działki pracownicze, przewidziane dla robotników leśnych i rybaków morskich.

Bezrolni i małorolni chłopcy z ziem centralnych, chcący się przesiedlić na nowe gospodarstwa, powinni to uczynić natychmiast po żniwach. Dla przesiedlających się

PRZEWIDZIANE SĄ ZNACZNE ULGI

w przewozie inwentarza, specjalne bezzwrotne zapomogi oraz pożyczki. Koszty przesiedlenia rodzin chłopskich wraz z inwentarzem ponosi państwo. Nowoosiedleni korzystają w pierwszych trzech latach osiedlenia z ulg w podatku gruntowym i SFOR oraz z pierwszeństwa w uzyskaniu kredytów na siew, orkę i zakup nawozów sztucznych.

Na konferencji prasowej w Berlinie

Dwaj żołnierze anglosascy proszą o azyl

BERLIN, 4.8. Gdy dnia 4 bm. zebrał się w urzędzie informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej liczni dziennikarze w oczekiwaniu na zwołaną w tymże dniu konferencję prasową, na sali zjawili się 2 żołnierze: angielski i amerykański, w pełnym umundurowaniu.

Szef urzędu informacji prof. Eisler poinformował zebranych, że oboj wojtkowi anglosascy, należący do niedawna do oddziałów okupujących zachodni Berlin, opuścili swe jednostki, oddając się pod opiekę rządu NRD.

W wygłoszonych przemówieniach stwierdzili oni, że do tego kroku skłoniło ich uświadomienie sobie zbrodniczego charakteru polityki prowadzonej przez rządzącą na zachodzie klkę wojenną.

„Pragniemy pokoju, a zatem przeszliśmy na stronę NRD” — oto słowa obu młodych wojtkowych. Ich nazwiska: John Keeth Waller (An-

glik) i Robert Natzkakula (Amerykanin). Ten ostatni w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że w związku z walkami w Korei nastrój wśród żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w zachodnim Berlinie nie jest najlepszy.

„Spotkamy się wszyscy...”

O wyborach do Komitetów Obrońców Pokoju

Zebrań wyborczych do Komitetów Obrońców Pokoju (KOP), mają na celu wytypowanie delegatów na ogólnopolski Kongres.

Przebieg akcji przedwyborczej opierał się głównie na pracy Trójek Pokoju, informujących i odwołujących do wyborczych podpisów pod Apelem Sztokholmskim i osiągnięciach walczących o pokój Polaków, jak i na-

rodów całego świata młujących wolność.

Dziś stoimy wobec faktu odbywających się wyborów. Jak zostają zorganizowane, jaki jest ich najistotniejszy cel?

Otóż wybory obejmą cały naród, wsie i miasta, zakłady pracy, a nawet ośrodki wczasowe i obozy let-

nie. Przewidziane są wybory I i II stopnia.

W terminie do 15 sierpnia zwołane zostaną konferencje wyborcze I stopnia w gminach, blokach domów, względnie obwodach i zakładach pracy. Konferencje te wybiorą kandydatów na konferencje powiatowe i miast wydzielonych. Regulamin wyborczy przewiduje wybór jednego delegata na 500 mieszkańców, czy pracowników, w zależności od tego, gdzie wybory będą przeprowadzane.

Konferencje wyborcze II stopnia odbędą się na szczeblu powiatu lub miasta wydzielonego do 20 sierpnia. Ich celem będzie wybór nowych powiatowych i dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju, wybór delegatów na Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju i w końcu wybór delegatów na konferencje wojewódzkie. Przy tych wyborach kierować się będzie stosunkiem: na 25 tys. mieszkańców 1 delegat na Kongres, na 5 tys. mieszkańców 1 delegat na konferencje wojewódzkie.

Konferencje wojewódzkie, zwołane po Kongresie, będą miały charakter sprawozdawczo-wyborczy zgodnie z uchwałami Kongresu.

Wybory trwają, a termin rozpoczęcia obrad Kongresu jest już niedaleki. Dziś po raz wtóry musimy zdać sobie sprawę ze znaczenia akcji obrony pokoju i wziąć jak najszerszy udział w wyborach. Zawiadomienie na bramie domu o zebraniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju jest wezwaniem dotyczącym nas wszystkich. (j)

Nie niszczyć ryb

W wielu miejscowościach na terenie kraju Min. Rolnictwa prowadzi racjonalną, sztuczną hodowlę ryb, które na skutek obecnego niskiego stanu wody w rzekach i stawach mogą być narażone na zniszczenie. Ponieważ jednocześnie zostało stwierdzone, iż młodzież i dzieci, znajdujące się na obozach i koloniach letnich, przy codziennych kąpielach w rzekach, czy stawach niszczą narybek i ryby, Min. Rolnictwa i R. R. zwraca się do kierowników obozów i kolonii letnich z prośbą, aby w porozumieniu i przy ścisłej współpracy z PGR i z koloniami Polskiego Związku Wędkarskiego zorganizowały dla młodzieży i dzieci odpowiednie pogadanki o ochronie narybku, o jego znaczeniu gospodarczym itd., i aby kąpiele zbiorowe przeprowadzały w wodach niezarybionych, gdzie nie prowadzi się racjonalnej hodowli ryb.

Ważne dla obywateli radzieckich

„Obywatele radzieccy, którzy w czasie działań wojennych wywiezieni zostali do Niemiec i obecnie znajdują się w Polsce, mogą zwracać się po informacje i wyjaśnienia w sprawie powrotu do ojczyzny w następujących punktach:

1) Oddział Repatriacji obywateli radzieckich — Legnica, ul. Lenina 3;

2) Repatriacyjny punkt zbiorczy w Wołowie (woj. wrocławskie).

Ponadto informacji i wyjaśnień udzielają konsulaty ZSRR:

a) w Warszawie, ul. I Armii Wojska Polskiego nr 2/4;

b) w Krakowie, ul. Chopina 1;

c) w Gdańsku-Wrzeszczu, ulica Betorego 15;

d) w Szczecinie, ul. Piotra Skargi nr 14.

Po uzyskaniu informacji we wskazanych wyżej punktach, można się zgłaszać osobiście, bądź w drodze korespondencyjnej.

Miejscowe władze administracji ogólnej udzielą obywatelom radzieckim, pragnącym wrócić do ojczyzny, pomocy przez wystawienie im odpowiednich dokumentów i bezpłatne skierowanie do punktu zbiorowego w Wołowie. Obywatelom tym przysługuje prawo zabrania z sobą posiadanej własności ruchomej i rzeczy osobistych.

Na punkcie zbiorowym w Wołowie każdy obywatel radziecki ma zapewnioną bezpłatną kwatere, wyżywienie i pomoc lekarską. Repatriacja z Wołowa do ZSRR odbywa się bezpłatnie.

„Czytelnik“

„Biblioteka Stuzłotowa“

Mirosław Kowalewski

Kampania znaczy walka

Str. 395 zł. 100

„Biblioteka w Prenumeracie“

Igor Newerly

Archipelag

ludzi odzyskanych

Opowieść historyczna

z roku 1948

Str. 315 zł. 300

„Jerzy Broszkiewicz“

Kształt miłości

Tom I

Str. 192 zł. 250

Julian Przybós

Czytając Mickiewicza

Str. 183 zł. 300

„Złota Seria Literatury Rosyjskiej“

Mikołaj Leskow

Utwory wybrane

Tom I

Str. 368 zł. 350

Lew Tolstoj

Wojna i Pokój

Tom I

Str. 444 zł. 450

Tom II

Str. 470 zł. 450

„Klub Odrodzenia“

Sergiusz Gołubow

Narodziny epoki

Powieść

Str. 612 zł. 650

„Klub Dobrej Książki“

Sandor Sasdi

Pieśń życia

Powieść

Str. 284 zł. 340

V. J. Jerome

Problemy nowej kultury

Str. 89 zł. 120

Zofia Kalinowska

Wśród zjawisk

geofizycznych

Str. 134 zł. 180

S. Zwieriew

Cudowne przemiany

Str. 121 zł. 120

H. Sacharewicz — J. Zerebcow

Zasady radiotechniki

Str. 552 zł. 850

Dla młodzieży

Władysław Kozłowski

Czarodziejski aparat

Str. 105 zł. 300

L. Woronkowa

W spalonej wiosce

Str. 138 zł. 150 (k 818)



MOSKWA, 4. 8. Agencja TASS donosi z Phenianu: Na wybrzeżu wschodnim oddziały armii ludowej toczą zaciekle walki z wojskami amerykańskimi i oddziałami Li Syn-Mana. Liczne oddziały partyzanckie wspierają natarcie armii ludowej i rozwijają szczególnie ożywioną działalność w rejonach: Fusan, Tajgu, Hocz i Ulsan.

W dawnym pałacu Potockich goszczą studenci — poszukiwacze kamieni i wody

Laureaci
nagród państwowych



Inż. arch. prof.
BOHDAN LACHERT —

laureat Państwowej Nagrody Artystycznej I stopnia w dziale architektury. Otrzymał nagrodę za projekt Cmentarza Żołnierzy Radzieckich w Warszawie.



Foto „API”

Inż. arch.

ZBIGNIEW SKIBNIEWSKI — członek zespołu „Pracownicy W—Z”, któremu przyznano Państwową Nagrodę Artystyczną I stopnia w dziale architektury za pracę nad Trasą W—Z i Mariensztatem.

Komunikat żniwny

W dniu 5 bm. zachmurzenie zmieniło się ze słabnącym do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna ok. 23 st. Umiarkowane, miejscami dość silne wiatry z kierunków zachodnich i północnych.

W dniu 6 bm. zachmurzenie zmieniło się z większymi przejaśnieniami w zachodniej części kraju.

Nagrodzono m. in. film „Dwie brygady”, koncepcyjnie oparty o „Brygadę szlifierza Karhana”. W związku z tym filmem warto podkreślić rekordowe tempo. Cała realizacja, ten zmuśny i trudny proces od napisania scenariusza aż do wyprodukowania filmu — trwał zaledwie sześć miesięcy. Wyjątkowo to, jak się zdaje, sukces w dziejach naszego filmu. Ciekawi teraz jesteśmy, ile upłynie czasu, a potem wody w naszej mizernej Łódce, zanim film ujrzemy na ekranach?

Dlaczego kinematografii nie przyznano żadnej nagrody pierwszej? Wyjaśnia to w „Trybunie Ludu” wicemin. Kultury, Włodzimierz Sokorski:

„Nieprzyznanie w tej dziedzinie pierwszej nagrody świadczy wyraźnie, że polska kinematografia, a zwłaszcza polski film fabularny, nie wyszedł jeszcze z kryzysu i nie potrafił, jak dotąd, włączyć się w rytm pracy całego narodu. Brak filmu o wsi, o wysiłku klasy robotniczej, młodzieży, jest zjawiskiem bolesnym i rażącym i wymaga od nas stałego, wielkiego wysiłku, żeby pomóc naszej kinematografii, wyjść z jej dotychczasowego impasu”.

J. Huszcza

Dwudziestokilogramowy kamień o żółtym odcieniu znalazł się na ramieniu studenta geologii, który nie zważając na ciężar i panujący upał, niósł go pieczołowicie do samochodu. Pot dużymi kroplami pokrył twarz młodego geologa. Profesor zakwalifikował ten „kamyczek” jako okaz, nadając się do zbiorów zakładu naukowego. Trzeba więc dostarczyć ekwipunek do miejsca przeznaczenia, chroniąc przed uszkodzeniem lub zniszczeniem.

MEKKA GEOLOGÓW

Dawny pałac Potockich w Krzeszowicach koło Krakowa (w czasie okupacji siedziba „gubernatora” Franka) gości w jednym ze swoich skrzydeł grupę studentów, którzy pod kierunkiem prof. Gołąba odbywają dwutygodniową praktykę.

Stojący na wzniesieniu i otoczony parkiem pałac jest piękny. Szpeci go tylko żółtawy kolor, na jaki został pomalowany przez hitlerowskich użytkowników. Wnętrze nie jest jeszcze całkowicie wyremontowane. Ale to nie ważne. Ważny jest teren.

Skaliste pasmo Jury Krakowskiej ciągnie się od Krakowa ku północno-zachodowi. Teren ten odznacza się wielką różnorodnością geologiczną. Bliższość Karpat, zagłębienie węglowe ze skałami pochodzenia wulkanicznego oraz bogata rzeźba terenu — stwarzają idealne warunki dla pracy geologów. Nie dziwnego więc, że zorganizowano tutaj praktyczny kurs dla studentów geologii z kilku uczelni. Mają tu swoich przedstawicieli: Uniwersytet Warszawski i Łódzki, Politechnika Warszawska, Akademia Górnicza oraz licea geologiczne.

„KROKÓWKA”

Zerzyt hamulców przerwał ciszę przy Pieskowej Skale, koło Maczugi Herkulesa. Z wczu wysypuje się grupa młodych ludzi. Zamiast, jak inne wycieczki, szukać miejsca na odpoczynek, ludzie ci rozbiegają się

w terenie, wyjmując jakieś tajemnicze instrumenty.

Jest godzina 13.45, ciśnienie powie trza: 720,6 mm, temperatura potoku górskiego: 14,4°. Teraz trzeba zrobić wstępne obliczenia i badania wody. Wykonuje się je przy każdym napotkanym źródle i potoku. Mówią one o twardości wody, a więc jej przydatności, pochodzeniu, składzie chemicznym i wydajności źródła.

Następna część pracy — to „krokówka”, czynność znacznie trudniejsza. Nazwa pochodzi od liczenia kroków przy badaniu terenu. Co kilka kroków grupa zatrzymuje się i przy pomocy skomplikowanych instrumentów robi pomiary skały, badając jej pochodzenie, układ, wiek i położenie.

W zależności od położenia skał i ich budowy geologicznej wnioskuje się o rozłożeniu wód w terenie oraz wybiera miejsca do przyszłych wierceń.

— Gdzie można rozpocząć wiercenia? — pyta profesor.

Grupa studentów zgodnie pokazuje miejsce. Uśmiech na twarzy profesora świadczy o trafności wyboru.

NOWE KADRY GEOLOGÓW

Grupa praktykantów składa się z 58 osób, z których ok. 40 proc. stanowią kobiety.

Kurs ma na celu wyszkolenie pracowników w dziedzinie hydrogeologii, co przyczyni się do uzupełnienia w stosunkowo szybkim czasie brakujących kadr naukowych w tej dziedzinie.

Praktykanci są przeważnie pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Kilkunastu z nich, pomimo młodego wieku, ma już za sobą samodzielne prace z zakresu hydrogeologii. Obecny kurs — to ugruntowanie wiadomości, praktyczne zapoznanie się z pracą przed następnymi, samodzielnymi badaniami w terenie. Za kilka dni studenci wyjadą do różnych miejscowości na terenie Polski, by prowadzić prace badawcze, których celem jest dostarczenie miastom i osadom dobrej i zdrowej wody.

— Dokąd chciałby pan wyjechać? — pytamy 20-letniego studenta Uniwersytetu Łódzkiego, S. Kotlickiego.

Stefan Kotlicki, syn robotnika łódzkiego, któremu Polska Ludowa dała możliwość zdobycia wiedzy, jest nieśmiały i małomówny.

— Tam, gdzie jestem najbardziej potrzebny — pada prosta odpowiedź.

WODY NIE ZABRAKNIĘ

— Doświadczenie i wiedzę pogłębiłem podczas współpracy z radzieckimi kolegami geologami — mówi prof. Gołab. — Razem prowadziliśmy badania i dzieliliśmy się spostrzeżeniami.

Pierwszy raz spotkał się profesor z radzieckimi geologami na terenie budowy Nowej Huty. Profesor zbadał teren pod przyszłe poleźne inwestycje oraz „szukał” wody, która by zaopatrzyła przyszłe stutysięczne miasto. Teren pod budowę okazał się odpowiedni, dobra i zdrowa woda wytrysnęła na powierzchnię w kilku miejscach.

— Radzieccy koledzy nauczyli mnie rewolucyjnego rozmachu, tak potrzebnego w naszej pracy — kontynuuje rozmowę prof. Gołab.

Zrozumienie dla znaczenia geologii i praktycznego jej zastosowania przy budowie wszystkich większych inwestycji datuje się w Polsce od niedawna. Jeszcze przed kilku laty budując miasta, czy zakładając nowe osady, nie zwracano specjalnej uwagi na budowę geologiczną terenu, a już zupełnie nie interesowano się, czy ilość wody, znajdującej się na danym miejscu, jest wystarczająca. W konsekwencji trzeba ją było sprowadzać z odległych miejsc, przy dużym nakładzie pracy i kosztów.

W innych znowu miejscach woda, nagromadzona pod powierzchnią ziemi, wytryskiwała samorzutnie, tworząc nowe źródła, z których powstawały potoki i rzeki. Dobra nieraz woda płynęła sobie „spokojnie” pod mywającą skały, nie przynosząc żadnych korzyści. Wykorzystanie podziemnych źródeł do zaopatrzenia miast i osad, w wodę stało się naczelnym zadaniem hydrogeologii.

Dzisiaj wstępne badania gruntu oraz obliczanie zawartości wody w ziemi przeprowadza się przy każdej poważniejszej instytucji.

Widzimy prof. Gołąba przy „krokówce”. Za nim posuwa się grupa praktykantów, robiących pomiary i obliczenia.

Znikają za zakrętem. Słońce wysoko, czeka ich dużo pracy.

A. Konieczny.

Zapomniane piosenki łódzkie sprzed pół wieku

Przed pół wiekiem Łódź była miastem, do którego po złote runo ciągnęły liczne zastępy „niebieskich ptaków” — in spe — przyszłych łódzkich fabrykantów i dorobkiewiczów.

W tym czasie mała wioska doszła do najwyższego nasilenia bogacenia się, oczywiście kosztem pracy robotnika łódzkiego. Jakimi drogami m. in. przybyły dorabiali się swych fortun, opowiadał zapomniane już piosenki łódzkie, śpiewane w pierwszym łódzkim kabarecie literackim „Bi-Ba-Bo”, który rozbił swoje namioty na scenie „Savoyu” w latach 1908—1910.

Jedną z dróg zdobycia fortuny — było podpalenie własnej fabryki i zainkasowanie sumy ubezpieczeniowej. W latach 1900—1910 statystyka łódzka notuje największą ilość pożarów fabryk. Dzieje takiego „sztucznego ognia” opowiada piosenka pt. „Pożar”.

„Idzie źle fabryka, więc nocą pomyka i ogień podtyka pan fabrykant sam. Dla asekuracji on był na kolacji, nie ma żadnej racji, by mu czynić kram.”

Plafta też coś warta; jest to pewna karta. Gdy opinia zdarta to i z tego cóż?

Przyjdą lepsze czasy, znów są pełne kasy, przysły ambarasy, z gardła zdjęty nóż.

Na schyłku XIX i początku XX wieku Łódź przeżywa swą „prosperity”. Wówczas to powstają obok nędznych domków tkaczy łódzkich, istic królewskie pałace łódzkich „królów bawelnianych”.

W teatrzykach, ogródkach, w salach fabrycznych rozbrzmiewa piosenka poświęcona nędzy robotnika łódzkiego. Oto kilka fragmentów piosenki pt. „Po pyt i podaż”.

Wie zarówno fabrykant, jak wiejski gospodarz, Co znaczy w ekonomii Prawo: popyt — podaż.

Jeśli robotnik liczy I głód mu doskwiera, Najmiesz go za lon, mało Powyższy od zera.

Twoim jest interesem, Jako pryncypała, Żeby wśród najemników Nędza zawsze trwała.

Bo wtedy ci harują Przy najmniejszej gaży,

Wedle niezłomnych reguł Popytu — podaż...

Żle się też działo w sztuce łódzkiej, która nie posiadała tu żadnego oparcia i zrozumienia, ani ze strony bogatych przemysłowców, ani carskich czynowników sprawujących rządy nad Łodzią, która była wówczas miastem powiatowym w piotrkowskiej gubernii. Jak wyglądała sztuka w Łodzi mówi o tym piosenka:

Polska w Łodzi sztuka, próżno wsparcia szuka i do uczuć stuka — nikt nic nie chce dać.

Każdy woli przecie, dusić grosz w kalecie wszak to plewy, śmiecie — artystyczna brać.

Więc też sztuka owa (mówią „narodowa”) po kątach się chowa, jak ścigany szczur; jęknie czasem zcicha, jak astmatyk dycha, krótko mówiąc zdycha pośród złotych gór.

Roch Plekarski

J. Huszcza

Małe uwagi o wielkich nagrodach

Proszę: wśród nagrodzonych spotykamy takie powszechnie znane nazwiska jak Ludwika Solskiego czy Aleksandra Zelwerowicza, mających za sobą dziesiątki lat twórczej pracy — obok zaś nazwisko 25-letniego poety, autora sztuki „Dobry człowiek”, b. oficera I Armii, Krzysztofa Gruszczyńskiego.

Można by te przykłady mnożyć. Ograniczmy się jednak tylko do jeszcze jednego: Kowalewski, Konwicki, Wilczak, Zalewski, Hamera — to autorzy młodzi, niektórzy spośród nich to debiutanci.

Jeśli więc istnieje walka, to jest nią walka z bezideowością, walka o społeczną przydatność wszystkich dziedzin twórczości.

Dowodzą te nagrody jeszcze cze goś: rośnięcia ludzi. Szybkiego rośnięcia. Znam np. Gruszczyńskiego. Przychodził do redakcji „Rzeczypospolitej” w niezapomnianym Lublinie 1944 roku, przynosił wiersze. No, cichy chłopak w mundurze. A dziś, po kilku latach, laureat.

Inż. arch. Józef Sigalin nie wiem, czy miał za sobą jakieś przedwojenne dokonania. W Lu-

binie, w tejsze „Rzeczypospolitej” konkurowali w pisaniu felietoników. Pisał, lecz marzył o możliwości powrotu do swego zawodu. Dziś jest architektem o nazwisku, związanym ze sprawami głośnymi nie tylko w Polsce, ze sprawą odbudowy Warszawy, z Trasą W—Z i Mariensztatem. Wyrosł dzięki zespołowi.

Gdy mowa o Łodzi, to już pisano o nestorze grafików, Kazimierzu Grusie. Używam słowa nestor tylko po to, żeby znakomitemu satyrykowi i karykaturzyście zwierzać trochę dokuczyć, gdyż — pomimo olbrzymiego dorobku, pomimo kilku dziesiątków lat pracy — drogi Kazio Grus w niczym tego, co się zwykle wiąże z pojęciem nestora, nie przypomina. Tym lepiej! Tym większe nadzieje na dalszą owocną twórczość.

Na Łódź także spadły nagrody w dziedzinie kinematografii. Łódź jest bowiem jak dotąd główną siedzibą „Filmu Polskiego”. Piszę „jak dotąd”, gdyż interesuje mnie zagadnienie czy i film nie zechce kiedyś — idąc śladem tyłu instytucji — całkowicie wyemigrować z Łodzi...

Pomnik Kopernika



Foto „API”

W wyniku konkursu rozpisanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na pomnik Kopernika, jury konkursu zakwalifikowało pracę profesora Brejnera. Pomnik ten zamówiony został przez kółka kulturalne Włoch i zostanie ustawiony w Bibliotece Ambrojańskiej w Mediolanie. Na zdjęciu — rzeźba prof. Brejnera.

Prawnicze studium korespondencyjne

Ministerstwo Sprawiedliwości przyłączyło do organizacji 4-letniego Studium Korespondencyjnego przy Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie.

Celem nowoorganizowanego Studium będzie podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników sądownictwa i prokuratury. Absolwenci Studium uzyskają te same uprawnienia co absolwenci 3-letniego kursu uniwersyteckiego.

Zegar, który zamikł i...

walące się dachy w Prusinowicach

To nie jest zwykły zegar. Podobno zarówno drewniana wieża, na której się znajduje, jak i on sam pochodzą z XVI czy XVII wieku. Dawniej, gdy jeszcze chodził, wybił godziny tak dźwięcznie i donośnie, że słychać go było w promieniu kilku kilometrów. Ludzie pracujący w polu orientowali się dzięki temu w czasie.

W którymś roku okupacji stary zegar został uszkodzony (zdaje się celowo) i odtąd zamikł. Dziś chodzi wokół niego kierownik PGR Prusinowic

ce — Roman Śmigieński i miejscowy mechanik Bachmański, który ma ten dar, że z niezgodności potrafi coś zrobić (np. siewnik lub snopowiazankę) i me dytuja, jakby to wygodnie było, żeby zegar dało się uruchomić.

Jesteśmy niemal pewni, że Bachmański zreperuje zegar, w którym wylamany jest tylko jeden tryb. Ale czy tym weteranem zegarmistrzowskiego kunsztu nie powinien się zainteresować jako zabytkiem konserwator wojewódzki? Żeby mu ułatwić pracę: do

PGR Prusinowice (pow. Sieradz) jedzie się przez Szadek, później szosą na Uniejów, z której skręca się w lewo w boczną drogę pełną dziur, wiodącą prosto do Prusinowic.

Ale nie tylko stary zegar prusinowski wymaga opieki. Wielkim głosem „wołają” o remont budynki gospodarcze, które częściowo ucierpiały wskutek działań wojennych, a częściowo nadgrzyzione zostały tzw. zębem czasu.

Od wojny budynków nie remontowano z braku kredytów. Każdy rok pogłębia proces niszczenia. Wala się dachy w stodołach i spichrzach, odpadają tynki i całe kawały muru.

Należy stwierdzić, że budynki prusinowickie zasługują na lepszy los, czyli na zainteresowanie się nimi Okręgu PGR w Łodzi.

Zasługiwałyby również na odbudowę poobszarnczy pałacyk, wypalony od wewnątrz, ale posiadający mury w stosunkowo dobrym stanie. Czy nie można by tu urządzić świetlicy, która na razie gnieździ się w zbyt ciasnym lokalu poza obrębem zabudowań PGR? (Nawiasem trzeba dodać, że świetlica nie ma kierownika. Jest natomiast przedszkolanka, która po odpowiednim kursie podobałaby obu funkcjom. Tak, ale o tym też ktoś powinien pomyśleć).

Tyle o prusinowickich bolączkach. Natomiast w jasniejszych barwach odmalować trzeba sprawę żniw. Przeszły w tym roku bez zarzutu i ukończone zostały przedterminowo. Prusinowic mają swoich przodowników pracy. Są nimi: Adam Siwka, ordynariusz, robotnica dniówkowa — Stefania Franiak oraz pracownice sezonowe — Marianna Sapieja i Stefania Urbaniak. Ich praca i praca całego zespołu stawa rzają dobrą opinię PGR, któremu należałoby pomóc w jego trudnościach.

W. O.

Nasi korespondenci piszą:

Kosztowna bezmyślność

Przy urządzaniu nawierzchni jezdni i chodników, zachodzi często potrzeba zniwelowania terenu i zdarza się, że istniejące znaki pomiarowe (tzw. marki miernicze) należy obniżyć, lub podwyższyć do nowo utworzonego poziomu. Czynność ta ma duże znaczenie przy konserwacji sieci pomiarowej, będącej podstawą do realizacji wszelkich późniejszych za miarzeń regulacyjnych.

Niestety, nie zawsze doceniane są trudy i koszty założenia sieci pomiarowej. W czasie prac drogowych, kanalizacyjnych itp. ustabilizowane znaki pomiarowe bezmyślnie wyrzuca się, przysypuje, lub pozostawia wystające nad poziom jezdni lub chodnika. Powoduje to natychmia-

słowe lub stopniowe niszczenie tych znaków, oraz zbędne koszty i pracę przy ich odtwarzaniu.

Obowiązkiem kierownictwa robót ziemnych jest powiadomienie władz pomiarowych o każdorazowej konieczności podniesienia, lub obniżenia wspomnianych znaków.

Tak być powinno, a tymczasem na wielu nowo-urządzonych chodnikach wystają, lub leżą wyrzucone marki poligonowe, np. przy ul. Tu-szyńskiej. Między torem kolei obwodowej i ulicą Okręgową trzy wystające znaki są przyczyną potknięć i złożeń przechodniów. Faktów takich można przytoczyć więcej.

S. K.

Z sali sądowej

Zbrodnia pijaka

Sprawa sądowa i kara śmierci stała się epilogiem „niewinnego” popijania wódki w potajemnej karczmie wiejskiej.

3 marca br. we wsi Wałowice, pow. rawsko - mazowieckiego popi-

jało wódkę w nielegalnym szynku A. Walasa podchmielone towarzystwo. W pewnym momencie doszło do bójki, w trakcie której gospodarz z Wałowic A. Zieliński począł okładać drągiem, a potem kamieniami S. Dudka, jednego z uczestników „uczty”.

Dudek, na skutek odniesionych ran, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Sprawcę bestialskiego czynu sąd skazał na karę śmierci. (Ra)

Surowe kary za niepoczytalne wybrki

3 paźdz. 1948 r. banda wyrostków wtargnęła do lokalu OM TUR w Łęczycy. Wśród nich znajdowali się dwaj „obiecujący” młodzieńcy: M. Wierzbowski i Cz. Mirek. Wierzbowski wziął czynny udział w demontażu dekoracji, mebli i urządzeń świetlicowych lokalu OM TUR, a nadto w zniszczeniu maszyny do pisania, stanowiącej własność b. Pow. Kom. PPS.

W tymże czasie Mirek stał na czele, zabezpieczając akcję bandy. Poza tym Wierzbowski uczestniczył w obaleniu nagrobka żołnierzy radzieckich.

Za te niepoczytalne wybrki Sąd skazał Wierzbowskiego na 1½ roku więzienia, a Mirkę — na 1 rok aresztu. (Ra)

Gdzie najlepiej i najtaniej reperować obuwie?

„Produkujemy tylko w I gatunku” — oto hasło, które umieścili na ścianie swej pracowni robotnicy spółdzielni pracy im. Karola Świerczewskiego.

Zasadniczym działem zakładów jest dział szewski. Dzięki niedawno nabytym maszynom i rozwiniętemu współzawodnictwu pracy ilość produkcji wzrosła o 600 proc.

— Produkujemy również — objaśnia kierownik — teczki, torebki damskie, rękawiczki, ranice szkolne itp.

— Czy macie odpowiednią ilość wykwalifikowanego personelu?

— Szkolimy pracowników. W okresie półrocznym przeszkoliliśmy na specjalnych kursach 100 robotników. Kursy te dały im możliwość awansu społecznego. Dziś wszyscy nasi kierownicy i majstrowie rekrutują się z byłych robotników. Dzięki nam i całej zaradce spółdzielni, której celem jest uzupełnienie produkcji państwowej, spełnia swe zadanie.

Szewskie punkty usługowe spółdzielni znajdują się przy ul. Południowej 1 i 18, Al. Kościuski 37, Piotrkowskiej 115, Nowomiejskiej 9 i Jaracza 9. Tam każdy może wyreperować swe stare buty, lub zamówić nowe w/g urzędowego cennika.

Na zakończenie robotnicy Krajman, Dobrowolski i Zatorski informują nas, że cała zaradka zobowiązała się wykonać plan produkcyjny roczny do dnia 7 listopada. W ramach łączności miasta ze wsią robotnicy nawiązali kontakt ze spółdzielnią produkcyjną w Konstantynowie.

Nie darmo spółdzielnia pracy im. Karola Świerczewskiego wyróżniona została dyplomem przez Zw. Zawodowy Prac. Przem. Skórzanego. Sz.

Tej wycieczki nie zapomnę

Łódzkie „trzydniówki” dla dzieci z województwa

Jesteśmy w Domu Dziecka TPD przy ul. Marysińskiej. Zdawałoby się, że po wyjeździe wychowanków na wakacje, zapanuje tu niczym niezgłębiona cisza. A jednak ruch panuje tu od rana do wieczora. To przyjeżdżają lub wyjeżdżają dzieci z różnych miejscowości województwa łódzkiego. Właśnie przed chwilą kierowniczka Domu Dziecka, ob. Stanisłewska zebrała stuosobową grupę dziatwy z Sieradza, a już przybyła nowa grupa z Łasku. Dzieci wyjeżdżające dostały upominki w postaci książek i pełne wrażeń powracają do rodzinnych miejscowości. Te natomiast, które przyjechały — czeka moc niespodzianek.

Rozmawiamy z ob. Stanisłewską. Do wiadujemy się, że w ramach łączności miasta ze wsią, Zarząd Okręgowy TPD zorganizował trzydniowe wycieczki do Łodzi dzieci z różnych miejscowości. Akcja ta rozpoczęła się od 19 lipca i będzie trwała do końca wakacji. Dzieci w czasie swego pobytu zwiedzają ZOO muzeum, zapoznają się z najwspanialszymi osiągnięciami gospodarki społecznej i kulturalnej miasta, ponadto idą do kina, teatru, cyrku itp. Wiele z nich jest po raz pierwszy w Łodzi i to co tu ujrzą będzie dla nich poważnym przeżyciem.

Wchodzimy do jadalni. Mała Helenka Rolińska przyjechała ze swymi ko-

leżankami i kolegami z PGR w pow. łaskim. Była bardzo ciekawa jak wygląda Łódź, o której tak dużo słyszała. Kończąc kolację oznajmia nam, że już wie dokąd jutro pojedzie wycieczka — na Wystawę Planu 6-letniego, a potem do teatru „Pinokio”.

Helenkę, jej koleżanki i kolegów czeka moc przyjemnych wrażeń w czasie trzydniowego pobytu w Łodzi. A gdy już rozjadą się do swoich rodzinnych wiosek, z pewnością długo jeszcze będą wspominać swoją wycieczkę do miasta.

J. Kr-ski

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (36)

— Wczoraj podpatrzyłem matkę, jak zatrzymała na korytarzu doktora. Nie widział mnie, stałem we drzwiach swojego pokoju. Matka ogromnie się troskała, czy ojciec będzie jeszcze mówił, ale doktor w to wątpił. Widziałem, jak ją to ścięło. Najpierw myślałem, że to z żalu nad nim. Ale wkrótce wyprowadziła mnie z błędu. Przechodząc obok drzwi jego pokoju, zatrzymała się i pogroziła pięścią. Jak myślisz, co się w tym kryje?

— Nie wiem — odpowiedział obojętnie Michał. — Wiadocznie chciałyby go o coś zapytać.

— Więc ja ci powiem, co jest. Testament, człowieku, testament, to ją gryzie. Opetęła ją myśl, że go zmienią na jej niekorzyść, i chciałyby go zmusić do unieważnienia. Tropi i z nikąd się nie może dowiedzieć.

— A teraz przysłała cię, abys to ze mnie wyciągnął — rzekł Michał spokojnie, a Robert zaskoczony zamrugł. Nie łatwo jednak było wyprowadzić z równowagi człowieka, który sam się uważał za światowca.

— Na honor — zawołał — może i masz słusność, ale nie miałoby to dla niej żadnej wartości, nawet gdybym się czegoś dowiedział.

— Zostawmy to — przerwał Michał rozmowę przeczącym gestem. Wziął ze sterty listów jeden i spoglądał na przemian to na niego, to na Roberta. Nie był jeszcze zdecydowany, jak zacząć rozmowę o tej sprawie. Robert wi-

docznie zaniepokoił się pod jego spojrzeniami. Otworzył zęgarek i już miał zerwać się jak człowiek, który zniścacka przypomniał sobie o ważnym spotkaniu, omal że nie zapomnianym. Michał wszakże uprzedził go.

— Urganowaliśmy u Fleischnera z Pragi — zaczął. Robert zerwał się i uderzył się dłonią w czoło.

— Słowo daję — zawołał — siedzę tu i wciąż staram się przypomnieć sobie, com ci właściwie ważnego miał do powiedzenia. Zainkasowałem tę drobnostkę, potrzebowałem właśnie pieniędzy. To się chyba da jakoś załatwić.

— Ta drobnostka wynosiła pięć tysięcy — opowiadał Michał Rózenie w niedzielę wieczór, gdy siedzieli razem w kawiarni „Eden” w Chudziejowicach. Nie wiedział właściwie, poco jej to mówić, ale nie miał nikogo, komu by to powiedział, a człowiek najbardziej w sobie zamknięty musi czasem podzielić się myślami z drugim.

— Patrzył na mnie jak pies. Aktor, wiem, próżniak, na którym nie można polegać. Ale co na to powiesz: Mam do niego niezrozumiałą słabość i nie potrafiłem mu powiedzieć, że mu to będzie stracił z jego przewijki.

Rózena nie odpowiedziała. Patrzyła na wirowanie tancerzy i myślała o sobie. Ma do niego słabość, czy to nie śmieszne? Czy miałby także słabość do niej, gdyby mu powiedział, że już nie może w domu wytrzymać i że najchętniej zamieszkałaby w tym wesołym mieście, gdzie są tak piękne kawiarnie i sklepy, gdzie jej nikt nie zna i gdzie żyłoby się jej tak słodko i byłoby tak lekko zapomnieć o tym, że są na świecie jakieś Libnice z mizernym salo-nem krawieckim i wciąż oburzona i podjudzana kolonią robotniczą. Utrzymanka. A czy te mieszczkańskie paniusie, które nie robią nic innego, tylko tracą pieniądze swych mężów, nie są właściwie utrzymankami? Nie, to by w niej nie wywoływało najmniejszych skrępowań. Chciała się wy-dostać z Libnic i czymś za to musi zapłacić.

W domu jest źle, jest coraz gorzej. Pewnego dnia wyda się wszystko, jak wszystkie takie ukrywane rzeczy. Ojciec nie zwraca na nic uwagi, jego myśli są całkowicie zajęte kłopo-

tami organizacyjnymi, a na nią patrzy jak na świętą, ubóstwia ją i wciąż nie może uwierzyć, że to piękne dziewczę, które naprawdę jego córka. Tym gorzej byłoby, gdyby mu ktoś zniścacka otwarł oczy. Ale matka zaczyna już coś przeczuc, nie schowasz się przed jej oczyma, które starość robiła podejrzliwymi.

— Gdzie byłaś wczoraj, Rózeno? — pyta.
— Na tańcach w Kaniowie.
— Ale Marzka Hawłów nie widziała cię tam...
— Więc byłam gdzieś indziej. Dziwię się, mam, że się tak troszczycie, jakbyście nie mieli dosyć własnych kłopotów.

Teraz zgasił światła i puścili tylko ukryte reflektory, skrzyżowali różowy z niebieskim, nasycili ciemność słodkim blaskiem, prawie niematerialnym, który jak gdyby wpływał z miękkich i ślizgających się tonów tanga. Na dworze był jeszcze biały dzień, ale tutaj ludzie bawili się w noc, przy-wabiali ją do tego podziemia bledz okien, gdzie świeże powietrze dochodziło przez skomplikowane urządzenia wentylacyjne. Michał nie tańczył ani chętnie ani dobrze. Widokiem tym zaś był raczej rozdrażniony, zamiast znajdować w nim upodobanie. Wyglądało mu to na zapamiętałość, on zaś nie uznawał innej zapamiętałości ponad tę, która prowadziła do jego celu. Muzyka i tańiec pobudzały zmysłowość Rózeny. Przepływało to przez jego nerwy jak gorący wiatr, który roznamiętnia i wywołuje niemoc.

— Chodź tańczyć.
Wrócili do stołu, rozgrzani tańcem i trzymając się za ręce jak para dobranych kochanków. Michał był roznamiętniony. Ta dziewczyna zaczynała opanowywać jego zmysły bardziej, niżby sobie życzył. Aż dotąd w przygodach miłosnych zawsze on przewodził i cenił to sobie wysoko, że nigdy nie pozwolił sobą kierować.

Rózena nie puściła jego ręki, nawet gdy już usiedli. Przesunęła uścisk na jego przegub, potem rozchyliła mu dłoń i wodziła po niej delikatnie swymi palcami. Taką pociechę znajdowała w tym, że ma za kochankę mężczyznę, którego dłoń nie są spracowane.

d. c. n.

Spotkałam p. Mariana Sikorskiego, członka kapitanatu Polskiego Związku Bokserkiego.

Pan Sikorski czuje się w imieniu boksu dotknięty felietonem zamieszczonym w czwartkowym numerze „Dziennika”.

Dlaczego?

P. Sikorski wyciąga „Dziennik” i czyta:

— Można było wytłumaczyć niektórym graczom, że piłka nożna to nie boks i że w kofcu to, co ty zrobisz dzisiaj na boisku przeciwnikowi — może ciebie spotkać jutro.

— Nie wiem co chciał autor felietonu wyrazić tymi słowami, mają one jednak taki sens, że w boksie można tolerować zachowanie nie fair — mówi p. Sikorski.

— A jak pan ocenia ten „popisowy” mecz piłkarski?

— Nie byłem na tym „popisie” — mówi p. Sikorski i nie mogę o nim nie powiedzieć, natomiast wiem jedno: kultura sportowa obowiązuje we wszystkich dyscyplinach i wszystkich zawodnikach. W boksie zawodnik nie ma prawa używać nogi, tak jak piłkarz nie ma prawa posługiwać się rękoma. Nie znaczy to jednak, że ma prawo nadużywać nóg, jak to miało miejsce na niedzielnym meczu.

Uważam, że autor felietonu zamiast wskazywać, żeby uświadamiać piłkarzy w różnicy pomiędzy boksem, a piłką nożną powinien zalecić co innego: niech tak, jak bokserów, uczą ich myślenia w czasie akcji i panować nad odruchami.

Błędem jest również przestroga dla piłkarzy: to, co ty zrobisz dzisiaj na boisku przeciwnikowi — może ciebie spotkać jutro. Nie o tym powinien myśleć zawodnik, nie taka obawa ma go wstrzymać od faulowania. Wyrobić w zawodniku dyscyplinę wewnętrzną i kulturę sportową — to są zadania wychowawców.

Dwaj przeciwnicy to nie wrogowie, tu nie chodzi o pogębienie, o unieszkodliwienie przeciwnika, ale o wykazanie technicznej przewagi nad nim, o wykazanie maksimum umiejętności i efektywnej gry.

I jeszcze jedno powinien mieć gracz na uwadze, a mianowicie to, że na każde widowisko sportowe patrzy młodzież, która po meczu, zamiast mówić o technice Hogendorfa mówi o... przepadach za brzydki wyraz — o mordobiciu.

— Taki jest mój bokserki pogląd na te sprawy — mówi z uśmiechem p. Sikorski. Myślę, że piłkarze zgodzą się ze mną w tym wypadku. I nie tylko piłkarze, jak pani myśli?

Myślę, że z tym poglądem zgodzić się powinni wszyscy sportowcy.

Rozmowę przeprowadziła

Zo-Ta

Dziś w Krakowie grają Włókniarze

Dziś w Krakowie wybiegną na boisko piłkarze Gwardii i ŁKS Włókniarz. Kraków przyglądać się będzie temu meczowi ze zdwojoną ciekawością. Ciekawość ta wzrosła przede

wszystkim po echach poprzednio rozegranego meczu w Łodzi z Ogniwem Cracovia.

Wiemy wszyscy dobrze jaki był przebieg tego spotkania i jakie na-

stąpiły konsekwencje. Jesteśmy głęboko przekonani, że tym razem mecz rozegrany zostanie w atmosferze sportowej i nie będziemy potrzebowali poruszać wypadków nie licują-

cych z godnością prawdziwych sportowców.

Piłka nożna jest pięknym sportem. Piłka nożna jest grą, która nie może robić inwalidów z ludzi zdrowych i silnych fizycznie.

Dzisiejszy mecz powinien położyć kres niepotrzebnym incydentom na boisku, a walka o cenne punkty ligowe powinna stać się przejawem szlachetnej rywalizacji.

Sprawodawcą naszym z tego spotkania będzie specjalny nasz wysłannik red. J. Nieciecki.

Mecz z Gwardią rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym ze względu na to, że jutro w Krakowie odbędzie się spotkanie Związkowca Garbarnia z Unią Ruch.

Ponadto w niedzielę odbędą się następujące mecze: CWKS Legia — Górnik Radlin, Związkowiec Warta — Ogniw Cracovia, Budowlani AKS — Kolejarz (P), Górnik (Szombierki) — Kolejarz Polonia (W).

Ostatnia tabelka ligowa przedstawia się następująco:

1. Związ. Garbarnia	17: 7	27:13
2. Unia Ruch	17: 7	27:14
3. Gwardia Kraków	16: 8	22:12
4. CWKS	13: 9	23:13
5. ŁKS Włókniarz	13:11	24:22
6. Górnik (Radlin)	12:12	16:15
7. Kolejarz Polonia	12:12	22:25
8. Ogn. Cracovia	11:13	16:16
9. Kolejarz Poznań	10:14	19:26
10. Górnik (Bytom)	9:15	16:33
11. AKS Budowlani	8:14	9:15
12. Związk. Warta	4:20	10:24

Dyskusja krakowsko-łódzka trwa

W dalszym ciągu publikujemy głosy w dyskusji na temat wypadków, które zdarzyły się w czasie ostatniego meczu „Włókniarz” — „Ogniw”. Zapraszamy do tej dyskusji dalszymi wypowiedziami się czytelnikom i sportowcom. Kilka z tych wypowiedzi, które dziś publikujemy świadczą jednak, że dyskusja naszych intencji i rozważają problem „kto kogo”, a nie wypowiadają się na podobnym wypadkom i oczyszczeniu boiskach drużyn ligowych?

Zdanie Parpana i kierownika Ognia

Wiadomości, które doszły do Krakowa po meczu Ognia w Włókniarzem najbardziej intrygowały ze względu na usunięcie Parpana z boiska.

Interesowało nas co opowie o tym zjawisku Parpan.

Przy spotkaniu, na zapytanie o wyjazd na mecz łódzkim wykazał on jeszcze podniecenie, a jednocześnie determinację wyrażającą się w słowach: „O całym zjawisku nie będę nie mówił do momentu ogłoszenia decyzji władz sportowych”.

Na nasze zapytanie dlaczego? — odpowiedział: „nie chcę by ktoś myślał, że mam zamiar jakimś wyjaśnieniem utwierdzić, względnie nastawiać władze sportowe przed wydaniem decyzji. Miałbym jednak bardzo wiele do powiedzenia”.

Tyle tylko dowiedzieliśmy się od Parpana w czwartek w Krakowie, przed wydaniem decyzji przez PZPN.

Natomiast kierownik drużyny Ognia Ławnik zajmuje zdecydowane stanowisko: „Jechałem z drużyną uprzedzony, że nasi piłkarze mogą

być atakowani przez graczy Włókniarza. O tym, że sportowa atmosfera łódzka pozostawia dużo do życzenia mamy dowód w odpisie listu, jaki klub nasz otrzymał w tych dniach od oddziału ZAMP w Łodzi, zamieszczonym w „Dzienniku Łódzkim”.

Młodzież ZAMP w Łodzi zdecydowanie występuje przeciw niejednokrotnie nieodpowiednim i godnym potępienia występom pewnych sportowców łódzkich.

List ten mówi wiele.

Nasza drużyna jechała bez jakichkolwiek innych zamiarów, chciała tylko rozegrać w najlepszej atmosferze spotkanie ligowe. Niestety tak się nie stało i to nie z naszej winy. No a zachowanie się publiczności pozostawia wiele do życzenia. Okrzyki to nic, ale gdy kamienie padają na boisko, to gorzej. Umiem patrzeć na sprawy sportowe krytycznie i samokrytycznie, ale kopnięcia Rybickiego przez Hogendorfa należy do ciężkich przewinień.

Jak wyglądało w szczegółach zjawisko między Parpanem i Hogendorfem nie mogę dokładnie omówić, gdyż nie słyshałem padających między nimi słów, stwierdzam jednak, że Parpan szarpnął Hogendorfa za koszulkę, a nie uderzył go w twarz, jak twierdził Hogendorf. Natomiast oświadczam, że odpowiedzią Hogendorfa na szarpnięcie go przez Parpana za koszulkę było kopnięcie naszego piłkarza w nogę.

Jest mi niezmiernie przykro, z powodu całego zajścia i uważam, że władze nasze muszą zdecydowanie przystąpić do usunięcia z naszego życia sportowego tych wszystkich, którzy nie wykazali się odpowiednim zachowaniem. Musimy wychowywać naszą młodzież nie na brutalni sportowców, ale na wartościowych obywateli Polski Ludowej.

Rozmowę przeprowadził A. Targosz

Członkowie koła sportowego „Unia” nr 11 piszą

W związku z otwarciem dyskusji na łamach „Dziennika Łódzkiego” przesyłamy kilka uwag na temat meczu „Ogniw” — „Włókniarz”.

Niedzielny mecz pozostanie długo w pamięci i takich spotkań, prowadzonych przez tak niegodziwych sędziów, nie pamiętam od czasu, nie chcąc widzieć oglądając. Czyż nie stał nas na odpowiadanie sędziów, czy w czasie doboru kadry tak trudno znaleźć kandydatów?

Należy bezwzględnie odwoływać szereg kolegów sędziowskiego i znaleźć dopływ nowych do zastępstwa.

Autorzy poprzedniego artykułu zwalają winę na graczy Włókniarza, nie widząc podobnie jak i sędziów, wybrzyków graczy „Ognia”. Czyż kopnięcie bez piłki Kołomyjskiego przez kapitana drużyny Włókniarskiej, kopnięcie Batkowi w kolano, fani na Szczyrkowskim bez piłki, uderzenie w twarz Hogendorfa przez Parpana po przybrankowej kontuzji Rybickiego i temu podobne przewinieństwa obciążają graczy „Włókniarza”? Czy urzek „Cracovia” upoważnia graczy krakowskich do takiej gry?

Solidaryzujemy się z redakcją „Dziennika Łódzkiego”, nie chcemy brutalnych spotkań, chcemy widzieć grę w piłkę nożną, a nie bezładną kopanie i „gesto padające trupy” i nieumiejętne sędziowanie.

Koło Sportowe „Unia” przy PCD „Pałacyk” w Łodzi (następują podpisy).

Głos z Jeleniej Góry

Od dłuższego czasu klub sportowy „Włókniarz” zaczyna pokazywać grę brutalną w całej pełni. Winę zwała się oczy wiście na kluby „gości”, nigdy nie wini się swego klubu. Część winy ponosi też sędzia prowadzący zawody.

Była u nas drużyna piłkarska „Garbarnia” i okazało się, że to ona była brutalna na boisku. Kapitanat PZPN twierdzi odwrotnie. Obecnie była Cracovia i okazało się, że to ona była brutalna, co właściwie nie zgadza się z prawdą. Dzielę mnie, że taki klub jak ŁKS Włókniarz nie potrafi się choć raz przyznać do winy, a zrzuca ją zawsze na drugą stronę.

Byłem w Łodzi przez ostatnie trzy lata i każdy mecz ligowy widziałem. ŁKS nigdy nie grał tak jak powinien. Zawsze widać było u nich te brutalności w większej lub mniejszej postaci.

Antoni Leško
Jelenia Góra

Uwaga! Jutro w n-rze

sprawozdanie naszego wysłannika z meczu Gwardia Wisła-ŁKS

Polska Kawa Zbożowa — zdrowe pokolenie chowa

Pracownicy poszukiwani:

Kierownika referatu zaopatrzenia ze znajomością branży drzewnej, konserwatora mechanika do napraw maszyn biurowych, magazyniera ze znajomością artykułów budowlanych, maszynistki-korespondentki oraz murarzy i robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi. Uposażenie według Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny — Łódź, ul. Piotrkowska 17. (k 230)

Stolarze, cieśle, ślusarze, murarze, elektrycy i monterzy maszyn drukarskich na oferty poszukiwani do Państwowych Łódzkich Zakładów Graficznych, Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny Łódź, Narutowicza 54. (k 240)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr WOLKOWSKI specjalista skórne, weneryczne. 5-7 Wschodnia nr 57. Tel. 150-62. (k 41)
Dr ROZYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki, powrócił. Przyjmuje, godziny 3-6. Piotrkowska 33.
Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 15-16 Sienkiewicza 78. (k 42)
Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne powrócił, 8-10, 4-6 Narutowicza 2. (k 44)

Dr GLAZER, specjalista skórne, weneryczne, 6-8, Andrzeja 28. (k 40)
Dr BILINSKI — choroby skórne 11-14, Legionów 3.
POSZUKIWANIE PRACY
POSZUKUJE pracy biurowej lub kasjerki. Wykształcenie średnie. Tel. nr 160-97. (k 196)

KUPNO I SPRZEDAŻ
POPULARNY skład mebli ponownie otwarty J. Ga. bała, Próchnika 4.
PIORA WIECZNE kupujemy nawet polamane — Stalina 6. (k 48)
WAGI. Naprawa — Stemplowanie wypożyczenie niemiecką wagę. Kupno na wet potamanych. Piotrkowska 9. (k 49)

SREBRO (złom) w każdej ilości kupuje Spółdzielnia „Złotnik” Al. Kościuszki 28 i w własnym sklepie Włocławskiego 8, płacimy najlepsze ceny.
MOTOCYKL z koszem kupię tylko BMW — NSU. Łódzkie, kiosk. (k 194)
KARAKULOWE futro kupię, stan objęty na reparaację. Lotnisko, kiosk.

SPRZEDAM szafę, kredens kombinowaną, kaski orzech luksusowe wykonanie, radio-super Graet. smochód osobowy DKW — 700 tel. 123-00 godz. 2-3. (k 198)

RADIO „Stern”, meble i różne rzeczy z powodu wyjazdu sprzedam, godz. 17-21, Południowa 8-7.

SPRZEDAM tanio motocykl DKW 200 cm stan dobry, Wschodnia 31, m. 11, od godz. 18.
MASZYNE trykotarska 7 na 60 „Grossera” stan idealny sprzedam, Warszawa Zoliborz, Śmiała 60 m. 2.
SPRZEDAM sypialkę — skardeon włoski, rower damski, Piotrkowska 182 m. 5. (k 225)

OKAZYJNIE, tanio sprzedam zakład fryzjerski — Włocławskiego 17, Rubin Hirsz. (k 227)
KORZYSTNIE sprzedam, tanio kupisz używane meble w firmie Narutowicza nr 23 — Ancerowiec — Skład mebli, Sienkiewicza 3, został przeniesiony, Narutowicza 23. (k 228)

SPRZEDAM tanio szafę i inne sprzęty. Jaracza 15 m. 16, godz. 20-21.
PIĘKNY czarny wilk 1/4 roczny — sprzedam. Nowomiejska 3, otyłek w podwórzu, tel. 145-65.
ZAOPIAROW PRACY
GOSPODIA potrzebna na tychmiast. Wynagrodzenie b. dobre. Zachodnia nr 68, m. 5.
POTRZEBNA urzędniczka z maszynopisaniami. — Zgłoszenia — Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, III p., pokój 307 w godz. 10-17.
KSIĘGOWYCH i rachmistrzów zatrudnimy od zaraz. Zgłoszenia osobiste przyjmujemy Ref. Personalny, ul. Zamenhofa 98 „Konsum”. (k 193)

Mają wydatek na los daje duże możliwości uzyskania
WIELKIEJ WYGRANEJ
gdź w II klasie 61 Loterii rozlosowane będą:
1 — 3.000.000 zł.
10 po 1.000.000 zł.
i wiele innych, nadte 2 premie po 300.000 zł.
Clągnięcie 11 = 23 sierpnia rb. (k 189)

RADIOAPARATY — fotoaparaty, kinoparaty, motorki, każda radiowa lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję, zamieszam, ul. Gdańska 17 — Kępczak. Tel. 169-55. (k 190)

DOM jednorodzinny sprzedam, ogród, Łódź, bez wygód, wolny przy tramwaju. Oferty „6” Dziennika.
STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Sanoćka 31, m. 9 (przy Pabianickiej).
OKAZYJNIE sprzedam sypialkę, stół, radio inne rzeczy, Stalina 9/13, 14-16.
SPRZEDAM dom, ogród, gospodarstwo rolne. Wiadomość, Ozarków, Maszkowska 15.
DRUKARSKA maszynę kupuję „Victoria” lub podobną nawet niekompletną. Oferty pod „Victoria”.

LAGIEWNIKI sprzedam pół hektara ziemi na ogrodnictwo, dojazd trzynieściską, Czapl 10, gospodyni.
SPRZEDAM nową sypialnię — jasn, Pogonowskiego nr 48-28 w podwórzu.

WYROBY żelazne śrubowe, artykuły techniczne, bednarka do skrzyń, transmisyje z kołami pasowymi, wózki magazynowe i piekarskie poleca Kazimierz Madej, wyroby żelazne, Piotrkowska nr 181, tel. 272-08.

RASE dancerna ogniotrwała sprzedam. Oferty „Szybko” do Dziennika Łódzkiego.

Masz krewnego w Ameryce

który chce Ci przysłać dar — niech się zwróci do Pekao

(Pekao Trading Corporation, New York 4, N. Y. 25 Broad Street)

Paczki Pekao

zawierają potrzebne Ci artykuły i towary o najwyższej jakości wyrobu polskiego, materiały czyste wełniane na ubrania palta i suknie, płótna, maszyny do szycia i rolnicze, rowery, meble, węgiel paczki żywnościowe, krowy i prosięta. Nie ponoszą żadnych opłat. Informacje: Bank Polska Kasa Opiek, Warszawa, Traugutta 7. (k 188)

POTRZEBNI dwaj uczniowie krawiecy, przyśtanek Lotnisko, Dubols nr 67. (k 201)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki dobre, Pirałowicza 15, m. 12a.

POTRZEBNA samodzielna gospośnia, referencje. Obróńców Stalingradu (11 Listopada) 32, m. 50.

POTRZEBNA pomocnica domowa, warunki dobre, Piotrkowska 220, m. 10.

POTRZEBNA pomocnica domowa, Nowotki 82, m. 11, Serafiński.

NAUKA I WYCHOW.
KURSY kroju, szycia IPR Armii Ludowej 17, Zapisy codziennie 17-18.

MUZYKI fortepianowej metoda przyspieszona, ułatwiona a gruntowna, udziała doświadczona nauczycielka (chętnie dorosłym gry i metodyki), Lipowa 16, I p.

ZAKUPIMY

konta i dzienniki do księgowości finansowej i my Zenit wzór F 1/1, F 1/2 i F 1/3. Zgłoszenia przyjmuje: „Spółnota Pracy” Traugutta 4, tel. 145-35 i 165-27. (k 234)

W I kl. 61 loterii PABŁY: 500.000 na nory: 7778, 85198 100.000 x 4 w NAJ SZCZĘŚLIWSZEJ kolekturze St. Białski i S-ka Łódź — Piotrkowska 161

ZAMIENIE 3 pokoje z kuchnią w Legiony na mniejsze w Łodzi. Wiadomość Legionka, Zamkowa 25, Szymanowska. (197)
UCZENNICA poszukuje pokoju sublokatorskiego, Sterlinga 4, m. 14, Gzlik.

ZGUBY
ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Himniak Pelagia, Zeromskiego 37.

SKRADZIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Trutkowski Antoni, Senatorska 64.

SKRADZIONO odcinek wymeldowania i dowód osobisty na nazwisko Kacperczyk Regina.

ROZNE
DZIURKOWANIE, mererkowanie szybko, tanto, solidnie Łódź, Piotrkowska 30, Iwasiewicz front.

„PARZANKA” Artystyczna cerownia naprawia garderobe bez śladu — Włocławskiego 6, m. 5, front I p. (k 54)
NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobe — „Tkalna-a-xtuczna” Włocławskiego 23-2. (k 191)

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 252-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11

Dyżury aptek

Dziś i jutro dyżurują apteki: Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15), Jarzembowski (Pabianicka 218), Krajska (Jaracza 82), Łuszczewska (Marsz. Stalina 50), Krych (Kałna 54), Ryteł (Kopernika 26), Wagner (Piotrkowska 67), Apt. Społ. Nr 53 (Plac Kościelny 3).

Teatry

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - nieczynny. PANSTW. TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19.15 "Odwyty" L. Kruczkowskiego. PANSTW. TEATR POWSZECHNY - o godz. 19.15 komedia A. Fredry "Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR LETNI "OSA" (ul. Piotrkowska 84, tel. 272-70) - o godz. 19.15 "Słuby murarskie". Przedst. sprzedane. Pasażerowie niezwalniają. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ "LUTANIA" - do 10. 8. nieczynny.

OKRĘG nr 7 (Plac Niepodległości) - godz. 19.30, niedz. i święta 18 i 19.30.

MUZEUM MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156216). MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 159130). MUZEUM SZUKI - ul. Węgrowskiego nr 36 (telefon 18273). MUZEUM PRZYRODNICZE - Park Sienkiewicza (telefon 28262) - Otwarte codziennie prócz niedziel i w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Kino

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - "Podróże Gullwera" godz. 18, 20; dozw. od lat 7. BALTEK (Narutowicza 20) - "Czerwony rumak" - godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 10. RAJKA (Franciszkańska 31) - "Baryłeczka" - godz. 17, 30, 20; dozwolony od lat 18. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 29/50 - godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL - Kino nieczynne. MUZA (ul. Pabianicka 173) - "Narzędzia z Turkmieni" godz. 18, 20; dozw. od lat 12. POLONIA (Piotrkowska 67) - "Cztery pokolenia" - godz. 16, 18, 30, 21; dozwolony od lat 14. PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74) - "Kłopotliwe alibi" - godz. 17, 30, 20; dozw. od lat 18. ROBOTNIK (Kilińskiego 173) - "Dzieła częsta z baletu" - godz. 18, 20; dozw. od lat 12. ROMA (Rzgowska 84) - "Oni mają ołczynek" godz. 18, 20; dozw. od lat 10. REKORD (Rzgowska 2) - "Przybrana córka" - godz. 17, 30, 20; dozw. od lat 18. STYLOWY (Kilińskiego 123) - "Kłopoty ref. Trziszki" - godz. 17, 30, 20; dozw. od lat 16. ŚWIT (Bałucki Rynek 5) - "Powrót do domu" godz. 18, 20; dozw. od lat 7. TECZA (Piotrkowska 108) - "Słuby kawalerskie" - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozw. od lat 12. TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) - "Opowieść o Prawdziwym Człowieku" - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30. WISLA (Daszyńskiego 1) - "Maszyna" - godz. 16, 30; 18, 30; 20, 30; dozw. od lat 7. WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) - "Dwa ognie" - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozw. od lat 14. WOLNOSC (ul. Napiórkowskiego nr 16) - "Maarek" - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. ZACHĘTA (Zgierska 26) - "Ostatnia noc" - godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Losy można nabyć w niedzielę

I Kolektura Loterii Państwowej Nr 1 PBP "ORBIS" w Łodzi, ul. Piotrkowska 65 będzie czynna w niedzielę, dnia 6 sierpnia br. od godz. 10-14 celem udowodnienia dla świata pracy w nabywaniu losów do 2 klasy 61 Loterii. Ciągnienie już 11 sierpnia br.

Przezorni już pomyśleli o zapasie ciepła na zimę

Przezorni łodzianie pomyśleli o zaopatrzeniu się w węgiel na zimę już w miesiącach wiosennych. Zgodnie też z zarządzeniem Centrali Węglowej złożyli oni poprzez swe Rady Zakładowe do dnia 20 lipca br. zapotrzebowania na odpowiednie ilości węgla.

węgla odwiedziły kilka składnic, istniejących w różnych punktach na szego miasta. We wszystkich tych placówkach uderza jedno. Całe góry przygotowanego węgla oraz stosunkowo mały ruch kupujących.

obsłużyć ma do września br. pracowników około 70 firm. Węgiel jest, chodzi tylko o to żeby go brać. Tymczasem ludziom nie spieszy się. Mimo napomnień rady zakładowe nie załatwiają tej sprawy w ustalonym czasie.

Sprawy śródmieścia na ostatniej sesji DRN

Na sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście sprawozdanie z działalności poszczególnych komisji złożył sekretarz Prezydium - Joachimiak, stwierdzając, że szczególnie żywą działalność przejawia m. in. kom. lokalowe, które w ciągu 10 mies. rozpatrzyły 2,333 spraw. Komisje te miały 251 posiedzeń normalnych, 4 plenarne oraz przeprowadziły 118 kontroli lokalowych.

Z kolei omówiono plan leczenia otwartego na terenie śródmieścia. W Planie 6-letnim liczba lekarzy ulegnie bezmała podwojeniu, liczba łóżek szpitalnych wzrośnie o 38 proc., przychodnie miejskie i ośrodki zdrowia podwoją swój stan posiadania.

Na składnicy przy ul. Srebrzyńskiej ruch nieco większy. Właśnie 700 ton zabiera dla swych pracowników i dla biur Prezydium WRN, Kierowniczka zapewnia nas, że sprzedaż przebiega tu planowo i optymistycznie jest raczej niewielka ilość. Zupełnie inaczej jest w składnicy przy ul. Armii Czerwonej 28.

Łodzianie - najlepszymi strażakami

Wiemy, że Łódź zawsze słynęła z dobrych strażaków. Nowym tego dowodem jest fakt, że na zorganizowanym przez Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Częstochowie ogólnopolskim kursie dla młodszych oficerów pożarnictwa, na czoło uczestników wysunęli się dwaj łodzianie Edmund Pakulski i Stanisław Dudziński, którzy na wniosek komisji egzaminacyjnej awansowali na plutonowych.

W kursie wzięło udział 71 pracowników CZPO, którzy powiększą nasze kadry dobrze wyszkolonych strażaków. (a)

W składnicy PSS przy ul. Armii Czerwonej 28 sprzedaż na bony rozpoczęła się dopiero 1 sierpnia br. W związku z tym przygotowano odpowiednio ilość węgla i koks. Na razie jednak ruch kupujących jest też mały.

Mały felieton

Bar - cudo

Zapowiadano, że będzie prawdziwe cudo. Piękne urządzenie, boazerie, kwiaty... Jednym słowem - cacko. Może nawet sprowadzono murarzy, malarzy, betoniarzy i in. fachowców, może nawet murowano, malowano,

O czym mówimy? Prawie każdy odpowie natychmiast. O lokalu po "Grand-Cafe". Czy nie najwyższy już czas, by lokal ten zaczął wreszcie służyć łódzkiej publiczności? W.

NOTATNIK ŁÓDZKI

- * NIE CHCEMY TAKICH REKORDÓW. Tramwaje nr 11 mają obecnie tylko jeden wagon doczepny zamalst 2, jak dotychczas. Skutek jest taki, że mnożą się na tej linii "rekordziści" jeżdżący na stopniach i na gapie. - MZK pod uwagę.
* ROZSADNIKIEM BAKTERII jest ściek przechodzący przez chodnik na ulicy Obwodowej przy Pabianickiej. Nieprzykryty i bez odpływu rozsiewa wstrętny odór. Kto temu winien?
* BRAK SKLEPÓW Centrali Rybnej na Chojnach. Przydałyby się bardzo przynajmniej jeden np. przy Czerwonym Rynku.
* OGRÓDKI JORDANOWSKIE, a właściwie zupełny ich brak, to także bolączka mieszkańców dzielnicy Chojny. Niedługo już dzieci wracają z kolonii. Czy wciąż mają bawić się na ulicy lub podwórku, w kurzu i narażone na wypadki?
* MUCHY I OWOCE. Owocarnia przy ul. Piotrkowskiej 249 uraga wszelkim przepisom sanitarnym. Zarówno leżące w kurzu owoce jak i niechlujni właściciele sprzedający je w otoczeniu much, nie pobudzają apetytu, a przeciwnie wywołują odrętwienie.
* ZAGADKI NASZEGO MIASTA (3). Tym razem dla prawników: co

Sprawa dnia Łódź jedzie się uczyć

13 bm. wyjeżdża z Łodzi do Szczecina wielka, bo 500-osobowa wycieczka pracowników administracji Prezydium Rady Narodowej w Łodzi. Wycieczka ta ma nie tylko charakter krajoznawczy. Pracownikom Rady Narodowej zależy na zapoznaniu się z działalnością Rady Narodowej w Szczecinie.

Przed Radą Narodową w Łodzi, jednolitym organem władzy państwowej na terenie naszego miasta, stoją bardzo trudne zadania. Usunąć trzeba przeszło 100-letnie zaniedbania w gospodarce komunalnej, w zabudowie miasta itp. Szczecin wyróżnia się spośród wszystkich wielkich miast polskich prawidłową zabudową. To miasto-ogród stanowić może wzór właściwej zabudowy i odpowiednich warunków bytu zagwarantowanych mieszkańcom.

Zapoznanie się pracowników łódzkiej administracji komunalnej z rozplanowaniem parków i zieleni, z rozmieszczeniem zakładów przemysłowych, z siecią placówek socjalnych i dystrybucyjnych, a wreszcie z metodami pracy i doświadczeniami administracji szczecińskiej, stanowić będzie wielką lekcję dla łodzian, którzy wiele rzeczy przenieść będą mogli na teren naszego miasta.

Dlatego wycieczkę Łódzkiej Rady Narodowej do Szczecina powitać należy jako inicjatywę słuszną i na czasie. -ski

Łódzka SP walczącej Korei

Przyłączając się do protestu całej klasy robotniczej przeciwko barbarzyńskiej napaści Amerykanów na Koreę, Komenda Miejska P. O. "SP" podjęła rezolucję domagającą się wycofania wojsk imperialistycznych z Korei.

Ponadto pracownicy Komendy Miejskiej P. O. "SP" wpłacili 6.100 zł. na pomoc dla walczącej ludu koreańskiej. -ski

Koncerty niedzielne

W nadchodzącą niedzielę PRN Wydział Kultury organizuje koncerty w parkach: w godz. 16-19 w Parku 19 Stycznia (Helenów) i w Parku im. A. Mickiewicza (Julianów) - muzyka z płyt. W godz. 15-18 w Parku Źródlińska - orkiestra dęta zakładów im. Stalina. Wejście bezpłatne.

CZYTAJCIE

»Dziennik Łódzki«

Radio

SOBOTA, 5 sierpnia, 11.35 Rec. wiodoncelowy Br. Nagajewskiego. 12.04 Dziennik pol. 13.10 Aud. z cyklu: "U naszych przyjaciół". Ob. Kazimierzowska była w ZSRR". 13.25 - Progr. dnia. 13.30 Konc. muz. polskiej w wyk. ork. mandol. łódz. rozgł. PR p/d E. Ciukczy, z udz. L. Skowron - sopran, K. Baczewicza - skomp. 14.00 Przegląd kultur. 14.10 Najciek. audycje przyszł. tygod. 14.15 Komunikaty. 14.20 "Wracamy do zdrowia" (Konc. dla chorych). 14.55 Brahms - Sonata f-moll op. 5 w wyk. P. Łoboz. 15.30 Aud. dla świetlic dzieci. 16.00 Dziennik popołudn. 16.20 "Jedziemy na wczasy". 16.25 Pieśń Schuberta w wyk. St. Lestana. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 "Przy sobocie po robocie". 18.00 Aud. "SP". 18.15 z cyklu: "Wesoły włókniarz" - rozmowa aktualna Z. Fijaś. 18.30 "Walczymy o pokój". 18.35 Konc. rozrywkowy. 19.00 Aud. dla świetlic młodz. 19.15 Konc. ork. 20.40 Muzyka tan. 21.15 Aud. dla wsi. 22.00 "Syn ludu" - fragm. VII ksiągki M. Thoreza. 22.20 Aud. pi. "Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 22.35 Felieton satyryczny - "Pod łobkiem". 22.40 "Zapraszamy do tańca". 22.58 "Co usłyszymy w niedzielę". 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Progr. na jutro. 23.15-24.00 Muzyka taneczna.

Odpoczynek i nauka jednocześnie

PSS organizuje jednocześnie 8 kursów dla kandydatów na sprzedawców i kierowników sklepów spożywczych. Po czterotygodniowej praktyce w sklepach kursanci wyjadą we wrześniu na przeszkolenie teoretyczne do pięknej miejscowości letniskowej Ustronie pod Łodzią.

Pobył w Ustroniu wraz z całodziennym wyżywieniem jest bezpłatny. Za każdy dzień praktyki w sklepie uczestnicy otrzymują wynagrodzenie w wysokości 400 zł dziennie przy czym, tak jak i innych pracowników, obowiązywać ich będzie 8-godzinny dzień pracy.

Od kandydatów wymagany jest wiek przynajmniej lat 18 i ukończenie 6 klas szkoły podstawowej. Na kursach są jeszcze wolne miejsca. Zgłaszać się należy do Biura PSS przy ul. Południowej 20 między godz. 8 a 16.

ma zrobić ZOM, gdy deszcz, z którym przypuszczalnie zawarł umowę o polewanie ulic, nie dopisuje i pada nazbyt rzadko?



Rys. Nowicki Z. - Co, katastrofa kolejowa? - Nie, mecz w piłkę nożną!

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (60)



- Wylądowaliśmy na skalistej bezludnej wyspie, a tajemniczy przewodnik prowadził nas przez kamienną pustynię. Mamusia trzymała w obu rękach swoje największe skarby, w jednej - złote dukaty i drocenne kamienie, a w drugiej - moją rączkę...

wadzona przez jej babkę (a moją prawdziwą babkę) wprost z Paryża, wisiała już w strzępach. Mamusia nie wiedziała, dlaczego płacze, czy bardziej dlatego, że spotkało nas takie nieszczęście, czy raczej dlatego, że sukienka się podarła.

meżczyzn (już wówczas odróżniałem pięć brzydką od pięknej - takim to byłem mądrym dzieckiem...). Gdyśmy ich mijali, jeden z nich skończył ku mamusi, wyciągając ręce po worek z dukatami. Ale w tym momencie nieszczęśliwy stróż wyciągnął dwie obrzydliwe tury pełne prochu i oliwy (jak się zapytał później domyśliłam - były to pistolety,

niedozowne w takich wypadkach szczególnie, jeśli chodzi o stopniowanie napięcia w powieściach rysunkowych). - Precz, żmijo! - wrzasnął chrapliwie nasz aniołek. Napastnik, mimo, iż miał za pasem nóż długości 78 cm, cofnął się natychmiast...

OBECNIE REGULARNIE OTRZYMYWAC GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

W Y D A W C A: Spółd. Wyd. Oświat. "Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel 217 82 309-02, 204-75 - Dział Sportowy 206 95, Dział Miejski 207 18. - Dział Oglo, szeń 123-33. - Dział Prenumerat 180 74. - Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumerate "Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P P K Ruch" nr konta PKO - VII 667

Redaktor naczelny: ANATOL NIECKA U